



## krótko

### 12 diamentów

**RYBNIK.** Podczas gali w Teatrze Ziemi Rybnickiej po raz dziesiąty wręczono Czarne Diamenty. Wśród 12 laureatów tej nagrody gospodarczej przeważały firmy związane z górnictwem. Nagrodę specjalną odebrał Adolf Sosna, wiceprezes rybnickiego oddz. Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa.

### W katedrze

**KATOWICE.** W ramach festiwalu Ars Cameralis 28 listopada odbędzie się koncert z okazji 15-lecia Radia eM. „Veni Kreator” Wojciecha Kilara w archikatedrze wykonają Orkiestra Kameralna Miasta Tychy AUKSO oraz Zespół Śpiewaków Miasta Katowice Camerata Silesia. Początek o godz. 19.

## Uroczystości w Turzy Śląskiej

# 60 lat Śląskiej Fatimy

**– Na Śląsku kościoły zawsze wznoszone były wiarą ludu Bożego.** Śląska Fatima zaistniała właśnie wiarą wielu ludzi – mówił w niedzielę, 16 listopada, abp Damian Zimoń.

W 60. rocznicę poświęcenia kościoła Matki Boskiej Fatimskiej w Turzy Śląskiej odprawiona została Msza św. w intencji budowniczego świątyni, księdza Ewalda Kasperczyka, w 28. rocznicę jego śmierci. Modlono się też za wszystkich uczestniczących w budowie i dbających dziś o piękno kościoła w Turzy.

Metropolita katowicki, nawiązując do ewangelicznej przypowieści o talentach, mówił do zebranych: – Wielkim talentem, darem, który podjęliście, był rozwój kultu Matki Bożej Fatimskiej. Matka Boża



**Dziś sanktuarium w Turzy Śląskiej jest miejscem modlitwy nie tylko dla pielgrzymów archidiecezji katowickiej, ale i diecezji sąsiednich, a także mieszkańców przygranicznych Czech**

zbliżyła się do nas mimo przesłodań, szkalowania. Dawniej nie można było nawet sprowadzić z Fatimy Jej figury, stąd w świątyni w Turzy znajduje się obraz. Dziś musimy odpowiedzieć na Boży talent, pomnażając dar wiary.

Budowę kościoła w Turzy Śląskiej rozpoczęto 13 maja 1947 roku,

w 30. rocznicę objawień fatimskich. Już rok później, 14 listopada, biskup Stanisław Adamski poświęcił świątynię. Szybko stała się ona miejscem pielgrzymkowym.

W 2004 r. abp Józef Kowalczyk ukoronował znajdujący się tu obraz Matki Bożej koroną papieską.

**Anna Burda-Szostek**

## Lectio divina w krypcie



**KATOWICE.** Podczas comiesięcznego spotkania odwiedzający kryptę katedry mają okazję do medytacji i rachunku sumienia

**K**im jest uczeń Chrystusa? Ksiądz Maciej Basiuk w ubiegłą niedzielę postawił to pytanie podczas tzw. pobożnego czytania Pisma Świętego, czyli lectio divina. Ta forma co miesiąc uroczystie praktykowana jest w naszej archidiecezji. Po ostatnim Synodzie Biskupów w Rzymie, który koncentrował się wokół tematu Słowa Bożego, inicjatywa ta jest wyjątkową propozycją dla wiernych naszego lokalnego Kościoła. Podstawowymi elementami lectio divina są lektura tekstu biblijnego oraz osąd konkretnej sytuacji życiowej medytującego, w połączeniu z modlitwą uwielbienia. O następnym terminie comiesięcznych spotkań ze Słowem Bożym w krypcie archikatedry poinformujemy czytelników w najbliższym czasie.

## Wspomnienie ks. Stanisława Tkocza



**KATOWICE.** Dokładnie w piątą rocznicę śmierci ks. Stanisława Tkocza, redaktora naczelnego „Gościa Niedzielnego” w latach 1974–2003, w naszej redakcji odbyła się prezentacja książki zawierającej jego publikacje. – Teksty ks. Tkocza nie straciły dziś na aktualności – podkreślił abp Damian Zimoń, który przewodniczył 13 listopada Mszy św. w intencji zmarłego kapłana. – Był idealistą w każdym calu. Bardzo ubolewał, że ten świat chyli się

ku upadkowi – wspominała brata Lidia Podworska (na zdjęciu obok red. nac. GN ks. Marka Gancarczyka). – Mój brat marzył o tym, by na emeryturze wolny czas poświęcić na pisanie. Niestety, tego nie dożył – mówiła. Ks. infułta S. Tkocza wspominali również jego wieloletni redakcyjni współpracownicy Andrzej Grajewski i Andrzej Babuchowski (redaktor książki). Dwutomowe wydawnictwo to wybór publicystyki religijnej i społecznej ks. Tkocza.

## Eksperyment zamiast mandatu

**CHORZÓW.** Ponad 200 podopiecznych domów dziecka i placówek społeczno-wychowawczych z ośmiu miast regionu brało udział w akcji „Bezpieczne drogi”.



**W symulatorze zderzeń usiedli m.in. uczestnicy Świetlicy Socjoterapeutycznej św. Wincentego à Paulo z Chorzowa**

13 listopada w komendzie chorzowskiej straży pożarnej dzieci przekonały się, jak ważne jest zapinanie pasów podczas jazdy samochodem. Tej lekcji bezpieczeństwa posłużył symulator zderzeń, który sprowadzono z warszawskiego Instytutu Transportu Samochodowego. Dzieci otrzymały również wskazówki, jak udzielać pierwszej pomocy medycznej. Dzień później w maszynie symulującej ostre hamowanie mieli okazję usiąść użytkownicy ślaskich dróg. Na trasie z Chorzowa do Katowic policjanci zatrzymywali samochody jadące z nadmierną prędkością. Zamiast mandatu kierowcy otrzymywali od dzieci zaproszenie do eksperymentu w symulatorze. – Liczymy, że takie doświadczenie uświadomi zarówno kierowcom, jak i pasażerom, że zapinanie pasów ratuje życie – mówi Joanna Kawecka, prezes Fundacji Proventus organizującej akcje.

## Benefis Krzysztofa Zanussiego

**KATOWICE.** 50-lecie pracy artystycznej świętował w kinoteatrze Rialto Krzysztof Zanussi (na zdjęciu). Benefis reżysera zorganizował 14 listopada Wydział Radia i Telewizji UŚ. Z katowicką szkołą filmową jubilat związany jest od początku jej istnienia jako wykładowca. Studenci WRiT przygotowali na ten wieczór krótki film złożony z fragmentów dzieł swojego profesora. Poproszony o skomentowanie dążenia młodych adeptów sztuki filmowej do zajmowania się ważnymi tematami, reżyser zwrócił uwagę, że młodość daje odwagę pytania i zastanawiania się np. nad śmiercią.



## Zaproszenie

**BRYNÓW.** W kościele pw. Najświętszych Imion Jezusa i Maryi w Katowicach-Brynowie wystąpi 29 listopada Michał Dąbrowski, organista kościoła Świętego Krzyża w Warszawie. Koncert adwentowy, który rozpocznie się o godz. 19, odbywa się w ramach dziesiątego cyklu „Jesienno-zimowych koncertów organowych”. Wykonawca zaprezentuje m.in. partię na temat pieśni adwentowej, preludium chorałowe „Spuście nam na ziemskie niwy” oraz improwizacje na temat wybranych przez publiczność pieśni adwentowych.



## Ksiądz kanonik Alfred Włoka

Kapituła Metropolitalna to senat księdza arcybiskupa. Składa się z dziesięciu kanoników gremialnych oraz z kanoników honorowych.

Doradzają oni metropolicie w różnych sprawach, na przykład duszpasterskich i ekonomicznych. Kapituła spotyka się dwa razy w roku na zebraniach zwyczajnych: w Dniu Biskupa oraz przed uroczystością Chrystusa Króla. Wówczas członkowie kapituły odpowiadają Mszę św. za zmarłych biskupów katowickich i zmarłych kanoników kapituły. **Tematyka tegorocznego spotkania dotyczyć będzie muzyki sakralnej.**

W tym roku podczas listopadowego spotkania do kapituły włączeni zostaną księża Henryk Jonczyk i Jerzy Kolon – nowo mianowani kanonicy honorowi.

Wypowiedź przewodniczącego Kapituły Metropolitalnej Katowickiej z 17 listopada 2008 r., w przeddzień spotkania członków kapituły

**GOŚĆ KATOWICKI**

katowice@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:  
ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice  
TELEFON 032 608 76 76 FAKS 032 251 50 21  
REDAGUJĄ: ks. Marek Łuczak – dyrektor oddziału, Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Piotr Sacha

## Św. Marcin po śląsku



PIOTR SACHA

Scena, gdy św. Marcin oddaje swój płaszcz żebrakowi

**RUDA ŚL.** 11 listopada Kościół wspominał św. Marcina z Tours. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży przy parafii św. Pawła w Nowym Bytomiu przygotowało tego dnia przedstawienie zatytułowane „Św. Marcin na ziemi śląskiej, czyli Marcin po śląsku”. To już trzeci spektakl w tej parafii poświęcony postaci żyjącego

w IV w. biskupa Tours, pierwszy jednak, w którym aktorzy posługiwali się śląską gwarą. W ostatniej scenie św. Marcin, w którego rolę wcielił się wikary tutejszej parafii ks. Marcin Ryszka, ruszył na koniu wokół placu kościelnego. W korowodzie wzięli udział licznie zgromadzeni mieszkańcy.

## Póki żyjemy



PIOTR SACHA

Jerzy Bielecki (z mikrofonem) opowiedział historię swojej ucieczki z obozu

**KATOWICE.** Podczas wieczoru wspomnień pt. „Póki żyjemy” w Teatrze Śląskim o swoich wojennych losach opowiedzieli byli więźniowie obozu KL Auschwitz. W spotkaniu zorganizowanym przez Stowarzyszenie Rodzin Oświęcimskich wzięły m.in. udział cztery osoby z pierwszego transportu z Tarnowa w 1940 r. Jerzy Bielecki przypomniał swoją ucieczkę z obozu w przebraniu żołnierza SS. – Żadne słowo, czy pisane, czy mówione, nie jest w stanie dobrze oddać tamtego piekła

– mówił. – Nie ukrywam, że żyję dzięki wsparciu kolegów – wyznał Tadeusz Sobolewicz, były aktor Teatru im. Wyspiańskiego, który na koniec spotkania odczytał w imieniu byłych polskich więźniów apel. – Ojciec Maksymilian Kolbe wciąż daje nam siłę, że mogliśmy dziś tutaj przybyć – zapewnił. Płyty DVD z zarejestrowanym spotkaniem Stowarzyszenie Rodzin Oświęcimskich planuje przekazać szkołom średnim w województwie śląskim.

## Z boku

felieton

**ANDRZEJ GRAJEWSKI**

agrajewski@goscnieдельник.pl



## Nasi drodzy prezydenci

Interesujący ogólnopolski sondaż na temat tego, jak oceniamy prezydentów naszych miast, przedstawiła „Gazeta Wyborcza”. Z naszego terenu najlepsze oceny zebrali prezydenci Bielska-Białej Jacek Krywult oraz Katowic Piotr Uszok. Obaj są w ścisłej ogólnopolskiej czołówce, co zresztą nie jest zaskoczeniem. Obaj w ostatnich wyborach zdobyli mandat już w pierwszej turze i nadal cieszą się dużym zaufaniem społecznym. Nieco niżej zostali sklasyfikowani inni prezydenci z naszego regionu. W sumie jednak nasze województwo wypadło przyzwoicie na tle całego kraju. Prezydenci mogą być tym bardziej zadowoleni z wyników sondażu, ponieważ mają wysokie notowania w sytuacji, gdy generalnie ocena polityków i urzędników jest raczej niska. Co ciekawe, najlepsze noty otrzymują z reguły osoby, które świadomie przedstawiają się jako postacie ułożone poza głównym sporem politycznym między Platformą i PiS. Oznacza to, że społeczności lokalne chcą mieć na czele swych władz sprawnych urzędników, dobrze radzących sobie z lokalnymi problemami i potrafiących pozyskiwać ludzi do wspólnych działań, a nie polityków.

Radość z kontemplowania dobrych wyników naszych samorządowców zmąciły mi jednak wysokie notowania byłego już prezydenta Olsztyna Czesława Małkowskiego, oskarżonego o gwałt oraz molestowanie seksualne swych pracownic. W opisywanym rankingu zajął wysokie miejsce, a kilka dni później w referendum mieszkańcy Olsztyna zdecydowali o odwołaniu go z funkcji. Prawdą jednak jest, że opinia na jego temat były podzielone i przegrał stosunkowo niewielką liczbą głosów. Przypadek olsztyński jest jednak skrajny i na szczęście, jak sądzę, nie stanowi problemu w przeciętnym polskim ratuszu.

Niewątpliwie ta ankieta wskazuje, że samodzielni prezydenci, posiadający szerokie kompetencje oraz możliwości działania, sprawdzili się. A pamiętam, że kiedy zmieniano prawo w tej sprawie, było sporo głosów przeciwnych wyborom bezpośrednim prezydentów miast. Jak sądzę, to także dobry argument za tym, aby odejść od partyjnych list w wyborach do Sejmu. Szerzej natomiast skorzystać z rozwiązań systemu jednomandatowego, preferującego ludzi dobrze zakorzenionych w regionie i cieszących się autentycznym społecznym poparciem.

■ R E K L A M A ■

„Gość Niedzielny” zatrudni do pracy  
w studio graficznym  
operatora  
DTP

Wymagana  
biegła  
znajomość  
programów



**Adobe Photoshop**  
i **InDesign**  
oraz umiejętność pracy w zespole

CV i list motywacyjny  
prosimy nadsyłać do końca listopada br.  
pod adresem: [isajdak@goscnieдельник.pl](mailto:isajdak@goscnieдельник.pl)

Skontaktujemy się z wybranymi osobami

# Tropem Śląska



JOZEF WOJNY

**DZIEJE REGIONU.** „Daj ać ja pobruszę, a ty poczywaj”. To słowa Czecha wypowiedziane do żony Polki, zapisane w łacińskim dziele przez niemieckiego autora. **Prawdziwy tygiel kulturowy.** Taki był Śląsk i z tego bogactwa czerpie do dziś.

**Nigdzie, tak jak tu, kolorowa tradycja nie przeplata się z szarą codziennością. Kontrasty są dominantą kompozycyjną śląskiego pejzażu**

tekst

**JAN DRZYMAŁA**

jdrzymala@goscniedzielny.pl

**PIOTR SACHA**

psacha@goscniedzielny.pl

**S**chlesien, Slezsko, Silesia... 13 i 14 listopada w Zabrze nazwę regionu wymawiano w różnych językach. Okazją była konferencja naukowa pt.: „Korzenie wielokulturowości Śląska ze szczególnym

względniem Śląska Górnego”. Przez setki lat ze względu na położenie geograficzne tego miejsca przenikały się tu kultury, narody, wyznania. To przenikanie, o czym przekonywali uczestnicy spotkania, nie pozostaje bez wpływu również na życie współczesnych Górnoślązaków. – To przedsięwzięcie ma służyć lepszemu poznaniu Śląska i naszej przeszłości – deklarował prof. dr hab. Antoni Barciak, przewodniczący rady naukowej konferencji.

## Wieża Babel

W powszechnej świadomości Polaków Śląsk utożsamiany jest z terenem województwa śląskiego, a jego stolicą są Katowice. – Nawet z ust moich kolegów naukowców z Wrocławia słyszę nie raz stwierdzenia typu: „jutro jadę na Śląsk” – mówił prof. dr hab. Jan Miodek. – Pytam wtedy: „a gdzie jesteś?”. Skąd to mentalne przesunięcie na wschód granic regionu? Jak zauważa profesor, tereny Dolnego

Śląska podlegały silnym procesom germanizacji. Na Górnym Śląsku również istniał ten proces. Tu jednak, dzięki językowi i silnym więzom krwi, przetrwała świadomość śląskości, zakonserwowana wraz z archaizmami tutejszych gwar. To właśnie język jest jednym z ważniejszych elementów tożsamości Ślązaków. Czy uda się skodyfikować język śląski? Profesor Miodek ma poważne wątpliwości. – To będzie bardzo trudne, choćby z tego powodu, że na niewielkim obszarze te same sformułowania często mają kilka wariantów gwarowych.

Jak spośród nich wybrać ten, który miałby być obowiązującym? – zastanawia się językoznawca.

O Śląskiej wieży Babel na przykładzie księgi henrykowskiej mówił prof. dr hab. Marek Cetwiński. W teście księdze zapisano słynne: „Daj ac ja pobruszę, a ty poczywaj”. Wyrażenie to uchodzi za pierwsze zapisane po polsku zdanie. Tymczasem są to słowa Czecha Boguchwała Brukały wypowiedziane do jego żony Polki, zapisane w łacińskim dziele przez niemieckiego autora. Prawdziwy tygiel kulturowy, który, inaczej niż w Biblii – zaznaczył referent, nie przeszkodził w stworzeniu budowli – spójnego regionu.

### Namieszali

Przez setki lat w śląskim tyglu mieszało się wiele kultur. Powody były różne. Profesor dr hab. Edward Potkowski wskazuje zwłaszcza wędrowniki szkolne, przemieszczanie się dostojników kościelnych i kontakty dynastyczne. Profesor dr hab. Jan Drabina dodaje do tego takie walory Śląska, jak dobra naturalne czy usytuowanie na przecięciu głównych szlaków handlowych. Dr hab. Janusz Spyra przypomina o sporej rzeszy kupców włoskich, którzy w XVII i XVIII wieku przybyli z okolic jeziora Como, zasiedlając głównie Śląsk Cieszyński i Opawszczyznę. Wielki wkład w zawartość śląskiego kotła, jak zauważył ks. dr hab. Franciszek Wolnik, mieli także cystersi z dwóch ważnych śląskich opactw: w Rudach Raciborskich i w Jemielnicach. Bardzo intensywnie rozwijały gospodarkę, tworząc własny system zaopatrzenia. Zajmowali się hodowlą zwierząt i produkcją paliw – zwłaszcza węgla drzewnego. Wydobywali rudę żelaza oraz miedzi, a przy tym charakteryzowali się niezwykłą troską o środowisko. Zakładali liczne parki. Poprowadzili 10 najważniejszych gościńców, wzdłuż których przebiegają dzisiejsze drogi.

Cysterskie skryptoria i introligatornie – zaznacza ks. F. Wolnik – przyczyniały się również do rozwoju kultury umysłowej. Co więcej, cystersi byli aktywnymi mecenasami sztuki.

Kiedy cystersi zajęli się pracą w parafiach, znacząco rozwinęli

kult Maryi i św. Józefa. Ksiądz dr hab. Franciszek Wolnik twierdzi, że również ich zasługą jest rozpowszechnienie na Śląsku kultu św. Barbary. Z tym stwierdzeniem polemizuje ks. dr hab. Erwin Mateja. W swoim referacie prezentował wpływ, jaki mieli misjonarze z Czech, Nadrenii, a nawet Frankonii na kształtowanie się przedtrydenckiej wersji kalendarza liturgicznego diecezji wrocławskiej. Zdaniem księdza Matei, przybysze-ewangelizatorzy przynosili ze sobą kult własnych świętych, który proponowali uczniom. Tym sposobem z Nadrenii miał dotrzeć do nas kult tzw. 14 orędowników, wspomóżycieli. Należała do nich również święta Barbara. Ksiądz dr Mateja jest przekonany, że właśnie to wpłynęło na rozpowszechnienie się jej kultu na Śląsku. Podobnym sposobem dotarł do nas także kult świętego Waclawa – z Czech, św. Gotarda – ze Szwajcarii czy św. Elżbiety – z Węgier.

### Władca Górnosłowaczka

Na dzisiejszy kształt regionu miały wpływ nie tylko czynniki wewnętrzne. Również wzajemne wpływy Małopolski i Śląska, jak podkreślali referenci, miały duże znaczenie. Ks. prof. dr hab. Kazimierz Dola opowiadał o wielowiekowej granicy diecezji krakowskiej i wrocławskiej. Jako przykład miejsca podzielonego taką granicą posłużyło mu Zabrze. – To miasto również dziś leży na styku dwóch diecezji. I będąc w tutejszych kościołach, widać pewne różnice. Wierni śpiewają inne pieśni, kapłani głoszą nieco inaczej kazania, a dzieci mogą przystąpić do Pierwszej Komunii Świętej w różnym wieku – mówił ks. profesor.

Referenci kilkakrotnie też zatrzymywali się na okresie XIX wieku. O randze tamtego stulecia mówił prof. dr Konrad Fuchs z Mainz, podkreślając rolę procesu industrializacji w wizerunku regionu. – Bez zrozumienia XIX wieku trudno zrozumieć współczesny Górny Śląsk – stwierdziła prof. dr hab. Krystyna Kossakowska-Jarosz. Tematem jej wystąpienia była „Władca Górnosłowaczka”.

DOKOŃCZENIE NA S. VI >

## Z dziada pradziada



**PROF. DR HAB. KRYSZYNA HESKA-KWAŚNIEWICZ**  
UNIwersytet Śląski

– Elementem tożsamości Ślązaków jest bez wątpienia kult rodziny. W śląskich rodzinach widzę ogromny szacunek dla matki i dla ojca, a także dla ludzi starszych. W określeniu starzyk nie ma pogardy. Inną rzeczą jest silne zakorzenienie Ślązaków, którzy na swojej ziemi czują się najlepiej. Można to dostrzec wyraźnie w poezji ks. Jerzego Szymika, którego gdzieś daleko, np. w Sienie dopada wspomnienie Śląska i kładzie się cieniem na pięknie tamtych stron.



**PROF. DR HAB. JAN DRABINA**  
UNIwersytet Jagielloński

– Ziemia Śląska przez długi czas była pod panowaniem Pruskim, Niemieckim. Stąd typowymi cechami Ślązaków są pracowitość, prawość i poważne traktowanie swoich obowiązków. Była też skłonność do zabawy, do śpiewu, które wśród mieszkańców zaniknęły. Wzięto się to z migracji ludności po drugiej wojnie światowej. Oblicza się że obecnie na Górnym Śląsku żyje 20 proc. rodowitych Górnosłowaczaków. Po wojnie w środowiskach robotniczych Śląskość była obecna, nikt nie demonstrował braku śląskich korzeni. Natomiast wśród inteligencji śląskie cechy znalazły się w defensywie.



**Ks. PROF. DR HAB. KAZIMIERZ DOLA**  
UNIwersytet Opolski

– Tożsamość Ślązaków będzie się różniła w zależności od zamieszkiwanej części historycznego Śląska. W przypadku dzisiejszego Górnego Śląska charakterystycznymi wartościami były pracowitość i solidność. Mówi się też, i słusznie, o takich wartościach, jak rodzina i wiara katolicka. To właśnie Kościół miał wielki wpływ na proces scalania się społeczeństwa w okresie, kiedy kształtował się górnosłowacki okręg przemysłowy. Wiele osób przyjechało tu z niezbyt dalekich okolic: okręgów niemodlińskiego, namysłowskiego, raciborskiego. Ci ludzie byli już scalenii pewnymi cechami. łączył ich wspólny język, a także wiara.



**PROF. DR HAB. WOJCIECH IWAŃCZAK**  
UNIwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy w Kielcach

– W świadomości ogólnopolskiej Górny Śląsk wciąż jeszcze jest niedostatecznie dobrze poznanym regionem. Choć jest tu masa szalenie ciekawych śladów przeszłości, w dzisiejszym spojrzeniu na to miejsce przeważają stereotypy. By je przełamać, potrzebna jest wręcz pozytywistyczna praca polegająca na ciągłym informowaniu o tym, co oryginalne, co wyrasta tu z wielowiekowej tradycji. Na pograniczu kultur zawsze przecież powstają najciekawsze rzeczy.



**DR BERNARD LINEK**  
Instytut Śląski w Opolu

– Ogromny wpływ na tożsamość mieszkańców regionu miało tempo industrializacji w XIX w. W znacznej części tutejsi chłopcy w ciągu jednego pokolenia stawali się robotnikami. Paradoks górnosłowacki polega na tym, że ludzie ukształtowani przez kulturę ludową wnosili ją do familoków. W robotnikach ta ludowość objawiała się m.in. w emocjonalnym podejściu do okazywania religijności.

► DOKOŃCZENIE ZE S. V

Źródeł opinii o Ślązaczkach jako kobietach skrętnych, pracowitych, a przy tym dominujących we własnej rodzinie należy doszukiwać się właśnie w dziewiętnastym stuleciu. – Kobieta była silna, ale tylko na terenie własnego domu. Jej władza zaś wiązała się z pilnym wykonywaniem mieszczańskich obowiązków. Nie była to jednak domena tylko Ślązaczek, dotyczyło to szeroko doby biedermeieru. Skoro kobieta była wtedy ograniczona do życia w domu, w ten sposób mogła czuć satysfakcję z własnego życia, jak również podnosić swoją wartość na zewnątrz – zapewnia prof. Kossakowska-Jarosz.

Jak dodaje prelegentka, w obiegowym rozumieniu taki wizerunek kobiety był czymś swoistym. W rzeczywistości był to zaledwie jeden z występujących modeli. Ile dziś zostało z tego wizerunku? – Warto pamiętać, że Śląsk został poddany ciśnieniu kultury masowej, która mocno ujednocila – podkreśla profesor Uniwersytetu Opolskiego.

### Cień PRL-u

Jaki stosunek do Górnos Ślązaków i ich kultury miały władze PRL? Piętno odcisnęły zarówno

deportacje rodzimych mieszkańców, jak i ograniczanie praktyk wynikających z tutejszych obyczajów. Ideologizacja oznaczała polonizację. Jak przekonuje dr hab. Zygmunt Woźniczka, dziś po tamtych latach pozostały tylko niektóre mechanizmy, a z ideologii nie przetrwało nic. – W tradycji śląskiej zapisana jest religijność, umiłowanie pracy. Dlatego komunizm nie mógł się tutaj głęboko zakorzenić – podkreśla dr Woźniczka. – Dzisiaj, gdy odradza się śląska tożsamość, szukanie własnych korzeni staje się jednak niejednokrotnie elementem pewnej gry politycznej – dodaje.

W ocenie prof. Barciaka, obecnie widać starcie tradycji śląskiej z tradycją osób, które napłynęły na Śląsk i tutejszego etosu nie przestrzegają. – Mieliśmy do czynienia z podobnym zderzeniem kulturowym podczas następującej w XIX w. industrializacji – mówi profesor.

Teksty referatów przedstawicieli zarówno polskich, jak i zagranicznych ośrodków akademickich będzie można odnaleźć w publikacji książkowej. Pojawi się ona jesienią przyszłego roku. Będzie to już dwunaste wydawnictwo z regularnie ukazującego się cyklu „Kultura Europy Środkowej”. ■



Prof. dr Christoph Augustynowicz z Wiednia podczas dyskusji w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze

### Gdzie ten Śląsk?

Dokument „Dagome iudex”, który potwierdza przyłączenie Śląska do państwa polskiego w 990 r., określa ogólnikowo ówczesne granice regionu: „[...] od tego Krakowa aż do rzeki Odry, prosto do miejsca, które nazywa się Alemure [Ołomuniec lub Morawy], a od tej Alemury aż do ziemi Miliczan i od granicy Miliczan prosto do Odry i stąd, idąc wzdłuż rzeki Odry, aż [...] Schinesghe [może Gniezno lub Szczecin]” – cytuje R. Żerelik. Od XIII wieku pod nazwą Śląsk kryły się ziemie na zachód od puszczy granicznych rozdzielających Dolny i Górny Śląsk, czyli Dolny i Środkowy Śląsk. Krajinę leżącą po wschodniej stronie tychże puszczy nazywano Księstwem Opolskim. R. Żerelik zwraca uwagę, że rozróżnienie na Śląsk i Opolszczyznę zniknęło w XV wieku. Utrwaliła się pierwsza nazwa. Właśnie tak pojętego Śląska dotyczyła zabrzańska konferencja.

ŹRÓDŁO: MAREK CZAPLIŃSKI, ELŻBIETA KASZUBA, GABRIELA WĄS, ROŚCISŁAW ŻERELIK – „HISTORIA ŚLĄSKA”

### Warto przeczytać

## Słownik przodków

Blisko 100 badaczy historii Chorzowa opracowało **600 biogramów mieszkańców tego miasta**. A to dopiero pierwsza odsłona kilkutomowej publikacji.

Poprzednia edycja z 1997 r., której nakład dawno się już wyczerpał, zawierała 88 haseł. Nowy, poszerzony „Chorzowski słownik biograficzny” jawi się więc na tym tle okazale. Wystarczy wspomnieć, że pojawia się tu aż 210 haseł, które nigdy wcześniej nie były publikowane. Tom kryje ogrom pracy włożonej w zebranie materiału. Szeroka kwerenda w literaturze polsko- i niemieckojęzycznej, w wielu archiwach, a także w zbiorach prywatnych

przyniosła życiorysy dwóch pokoleń chorzowian. Pierwsi to w szerokim rozumieniu budowniczy miasta. Drugi to świadkowie wprowadzenia Chorzowa do Polski w 1922 r. Drugi tom wydawnictwa przedstawi sylwetki chorzowian okresu międzywojennego, a kolejny dotyczył będzie czasów PRL.



– Byłem zaskoczony, że tak wiele źródeł zachowało się. Problem tylko w tym, że dotąd tak rzadko do nich sięgano – mówi dr Zbigniew Kałuża, który opracował nowy słownik. Czytając biogramy architektów, duchownych, działaczy społecznych i politycznych czy artystów, wiele można się dowiedzieć o mieście, w którym pozostawili trwałe ślady. Sporą część życiorysów ilustrują fotografie osób lub miejsc, z którymi osoby te były związane. Z całą pewnością chorzowski słownik jest propozycją nie tylko dla dzisiejszych mieszkańców dawnej

Królewskiej Huty, ale dla wszystkich zainteresowanych dziejami Górnego Śląska. A jak przekonują w nocie redakcyjnej autorzy, „o znaczeniu prezentowanej postaci świadczyć miały wyłącznie fakty ilustrujące jej życiowe dokonania, nie zaś narodowość, wyznanie czy środowisko społeczne, polityczne bądź zawodowe”.

– Praca nad taką książką to swego rodzaju tworzenie wspólnoty o wymiarze cywilizacyjnym i kulturalnym. Tę wspólnotę trzeba teraz z dnia na dzień budować. Gdy idziemy w przyszłość wraz ze swymi przodkami, jesteśmy bezpieczni – podkreśla dr Jacek Kurek z Instytutu Historii UŚ, jeden z autorów biogramów.

Piotr Sacha

## Europa wkracza na uniwersytet

## Poszerzamy horyzonty

Z ks. dr. hab. Andrzejem Żądłą, dziekanem Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, rozmawia ks. Marek Łuczak.

**Ks. MAREK ŁUCZAK:** Kiedy powstawał wydział teologiczny na naszym uniwersytecie, słychać było postulaty, że badania swym zasięgiem powinny wybiegać poza lokalność i poza przestrzeń jedynie kościelną. Czy te zamierzenia się zrealizowały?

**Ks. DR HAB. ANDRZEJ ŻĄDŁO:** – Gdy przejrzymy tematykę publikacji i tematykę konferencji czy sympozjów organizowanych przez naszych pracowników, to taki wniosek nasuwa się na pierwszy rzut oka. Jako Wydział Teologiczny UŚ nie zamykamy się wyłącznie w środowisku śląskim, ale podejmujemy wyzwania, które stoją przed społeczeństwem w Polsce, a nawet przed człowiekiem jako takim, żyjącym w dzisiejszym kontekście kulturowym. Z drugiej strony trzeba jednak pamiętać, że ten aspekt środowiskowy również musi nam leżeć na sercu, podobnie jak całemu UŚ. Pamiętam przemówienie rektora prof. Wiesława Banysia, wygłoszone podczas inauguracji bieżącego roku akademickiego, w którym można było wyczuć wyraźny akcent położony na związek uniwersytetu ze środowiskiem. Jedno więc trzeba robić, a drugiego nie zaniechywać.

**Rozmawiamy w przerwie konferencji na temat teologii politycznej. Czy przy podobnych okazjach byłoby możliwe zaproszenie do dialogu kogoś spoza kręgu poglądów**



ROMEK KOZŁOWSKI

**katolickich? Takie debaty, na przykład z marksistami, były swego czasu praktykowane w Krakowie.**

– Myślę, że w dużej mierze zależy to od założeń metodologicznych organizatorów sympozjum. Taka tematyka wymaga w pierwszym rzędzie uporządkowania zagadnień od strony teoretycznej. Być może w dalszej przyszłości, kiedy poszerzy się perspektywa debaty, byłoby możliwe zaproszenie kogoś na przykład z kręgu polityki, tzn. spośród ludzi, którzy tę dziedzinę uprawiają w praktyce. Spotkanie byłoby inspiracją do dialogu, choć wymagałoby jasnego zdefiniowania wyznawanych poglądów. Taki pomysł nie powinien też polegać na wzajemnym zwalczaniu swych przekonań i wyznawanych wartości, ale na lepszym ich rozumieniu i poszanowaniu.

**Wydział teologiczny poszerza swe horyzonty także dzięki międzynarodowym programom...**

– Ostatnio odbyła się wizyta grupy ekspertów związana z faktem, że w Europie idziemy ku wprowadzeniu w życie założeń tzw. procesu bolońskiego. Mają one przybrać konkretniejszą formę w roku 2010. Niedawno przyłączyła się do tego procesu Stolica Apostolska. Idea ta polega na tym, że mamy dokonać ujednoczenia sposobu nauczania wyższego w całej Europie. Studenci będą mieli większą możliwość przemieszczania się i dobrowolnego wyboru zajęć, w których będą mogli uczestniczyć zarówno na terenie Polski, jak i całej Europy. Ta sama większa swoboda poruszania się będzie możliwa w przypadku profesorów. W związku z tymi planami odwiedzili nas w Katowicach eksperci odpowiedzialni za studia teologiczne, by przeprowadzić wizytę pilotażową dotyczącą nauczania na wydziałach teologicznych i w wyższych szkołach katolickich. W ubiegłym roku Watykan powołał do istnienia nową jednostkę – nazywaną Agencją ds. badania i promowania jakości nauczania. Ta agencja upoważniona jest do tego, by kierować procedurą wprowadzenia procesu bolońskiego w życie, w obrębie studiów teologicznych.

**W niedługim czasie pojawiają się więc u nas zagraniczni studenci?**

– Nie chodzi tu tylko o przemieszczanie się, lecz również o to, byśmy jako wydziały teologiczne spełniali wszystkie standardy, które są przed nami stawiane. ■

## Konferencja naukowa

## Czy istnieje w Polsce teologia polityczna?

To pytanie przez dwa dni obecne było na Wydziale Teologicznym UŚ. Badacze z wielu ośrodków akademickich Polski próbowali uporządkować wiedzę na ten temat.

Jak powiedział dziekan ks. dr hab. Andrzej Żądła, pytanie to stwarza pewne napięcie. Otwierając obrady 13 listopada, wspomniął o styku polityki z władzą oraz teologii z religią instytucjonalną.

Autorzy referatów starali się więc rozładować napięcie, wychodząc od źródeł biblijnych. Już pierwszego dnia ks. prof. Janusz Królikowski mówił o politycznym znaczeniu Ewangelii jako inspiracji dla politycznego zaangażowania

teologii. Punktem wyjścia w jego refleksji stało się ewangeliczne wezwanie: „Oddajcie więc Cezarowi, co należy do Cezara, a Bogu, co należy do Boga”. – W momencie postawienia tego pytania rodzi się istniejący do dzisiaj problem: wiara–polityka, Kościół–państwo – mówił prelegent.

W ciągu dwóch dni za sprawą zaproszonych gości odsłaniały się kolejne aspekty tych wzajemnych relacji. Teologowie próbowali przełożyć je na język konkretów, a owoc ich debaty ukaże się niebawem w formie książkowej. ■

**Temat teologii politycznej poruszali w auli WTL UŚ badacze z wielu ośrodków akademickich**



ROMEK KOZŁOWSKI

## II Silesia Gospel Festival

## Gospel na warsztacie

Fala popularności czarnej muzyki uwielbienia w Polsce dotarła do Rybnika.

**Uczestnicy dwudniowych warsztatów gospel** rozkołysali swoim śpiewem mieszkańców tego miasta.

*Glorify the Lord!* Chwała Panu! – tymi słowami rozpoczął koncert galowy festiwalu prof. Andrzej Szmidt, publicysta muzyczny, autor „Historii Jazzu”. Publiczność, która przed tygodniem szczerze wypełniła Rybnickie Centrum Kultury, oprócz radosnych pieśni chwały wysłuchała anegdot profesora związanych z historią muzyki gospel. – W tej muzyce chodzi przede wszystkim o szczerść. Czarni ludzie śpiewają, ponieważ czują, że jest to dla nich absolutnie konieczne. W ten sposób wyśpiewują swoją wiarę – wyjaśnia prof. Szmidt.

### Po pierwsze integracja

W finale koncertu na scenie pojawiło się ponad 150 śpiewaków, którzy wspólnie wykonali hymn festiwalu – „Wesołego wędrownika” do wiersza Josepha von Eichendorffa. – Rok temu ten utwór otrzymał najwięcej bisów. Odtąd stał się naszym hymnem – wyjaśnia Ilona Kargul, organizatorka II Silesia Gospel Festival.



Chórem złożonym z uczestników warsztatów dyryguje Gabriela Rudawska

To właśnie sukces ubiegłorocznego koncertu w Rybniku zachęcił organizatorów do tego, by pójść krok dalej. Tym razem 15 i 16 listopada w Młodzieżowym Domu Kultury i w Rybnickim Centrum Kultury 120 wokalistów wzięło udział w warsztatach śpiewu gospel, które poprowadzili studenci Akademii Muzycznej w Katowicach.

Muzykę do festiwalowego hymnu napisał wiele lat temu Norbert Blacha z Instytutu Jazzu i Muzyki Rozrywkowej Akademii Muzycznej w Katowicach. Pełni on również funkcję kierownika artystycznego rybnickich spotkań. Jego zdaniem, poziom pierwszych warsztatów gospel był wysoki. To nie była jednak propozycja tylko dla zawodowych muzyków. – Po co robić podziały na amatorów i profesjonalistów. Muzyka może być pasją każdego. Zasada jest prosta: nieważne, skąd jesteś, masz dobrze śpiewać. A przy tym

czepać z tej muzyki radość – podkreśla Norbert Blacha. – Ten festiwal stwarza również szansę na integrację śląskiego środowiska młodych śpiewaków – dodaje Ilona Kargul.

### Po drugie radość

Na warsztaty do Rybnika przyjechali młodzi ludzie z Zabrza, Radlina, Tychów, Chorzowa, Rydułtów, Żor, Wrocławia i wielu innych miejsc, nie tylko w archidiecezji katowickiej. Przez dwa dni poznali aranżacje ośmiu

utworów, które drugiego dnia zaprezentowali wspólnie przed rybnicką publicznością. Adama Rymarza i Gabrieli Rudawskiej, którzy poprowadzili warsztaty, słuchał również chór rybnickiego duszpasterstwa akademickiego. W tym roku chór DAR-u obchodzi piątą rocznicę istnienia. – Mamy szeroki repertuar. Śpiewamy utwory od muzyki średniowiecznej po współczesną. Czujemy się dobrze również w gospel, który wykonujemy od początku działalności – zapewnia kierowniczka zespołu Joanna Glenc.

– Co przyciąga młodych do gospel? To muzyka dostępna. W szkołach nie ma już praktycznie chórów. Tu natomiast jest okazja, by pośpiewać na dobrym poziomie, dając radość sobie i innym. Przyciągają też treści religijne, a myślę, że młodzież w dużej mierze jest dziś religijna – tłumaczy prof. Andrzej Szmidt.

W festiwalu wystąpiły również Zespół Wokalny „6 na 6” z Chwałowic, Młodzieżowy Chór ASM Lighthouse z Chorzowa, chór RIO Gospel (Rybnik i okolice) oraz zespoły wokalo-instrumentalne – Holynoiz i zespół Instytutu Jazzu i Muzyki Rozrywkowej.

Piotr Sacha

### Lekcje pełne emocji



JACEK HOŁA

DUSZPASTERSTWO AKADEMICKIE Z RYBNIKA

– To moje pierwsze warsztaty gospel. To były bardzo owocne dwa dni, podczas których poznałem nowe utwory, mogłem też na nowo zafascynować się tą muzyką. Bardzo cenne było ośpiewanie się w tej stylistyce pod okiem ludzi, którzy robią to od wielu lat. Gospel przyciąga, bo to bardzo energiczne dźwięki, przy których można się dobrze bawić. Nie zapominam, że to również forma modlitwy.



ALICJA SETLA

ASM LIGHTHOUSE Z CHORZOWA

– Śpiewam gospel w chorzowskiej szkole musicalowej od roku. Gospel to muzyka dla ludzi wrażliwych. I choć wiąże się ona z przekazem religijnym, ma wielu sympatyków również wśród osób niewierzących czy poszukujących. Podczas warsztatów nauczyłam się przede wszystkim pracy w zespole. Tego, że musimy słuchać siebie nawzajem, dopasowywać barwę i brzmieniem do jednolitości zespołu.

■ R E K L A M A ■

■ **Azbest, acekol, eternit – demontaż, utylizacja na terenie Śląska**

■ **Pokrycia dachowe papami termozgrzewalnymi, 29 zł/m<sup>2</sup>, gwarancja 10 lat**

Autoryzowany Zakład Ogólnobudowlany S.C. Gawlik

43-400 Cieszyn, ul. Kresowa 27  
tel. 0 792 013 569 lub 033/858 20 18



Sąd za śmierć górników

# Czy zbliża się finał „Halemby”?

**Ten proces jest bezprecedensowy.**

Na ławie oskarżonych zasiadł m.in. były dyrektor kopalni i jej główny inżynier.

**N**ajpierw było orzeczenie Wyższego Urzędu Górniczego w sprawie katastrofy w kopalni „Halemba”. Potwierdziło ono, że doszło do nadużyć. W 2007 r. skomentował to orzeczenie abp Damian Zimon: w pogoni za zyskiem degraduje się człowieka.

## 200 stron dramatu

W wyniku podziemnego wybuchu w listopadzie 2006 roku śmierć poniosło 23 górników „Halemby”. Przed Sądem Okręgowym w Gliwicach ruszył proces w sprawie tej katastrofy. Była to największa tragedia w polskim górnictwie od blisko 30 lat.

Po trwających blisko dwie godziny czynnościach proceduralnych, ok. godz. 11.30, prokurator Wiesław Kuźdżała rozpoczął odczytywanie aktu oskarżenia. Dokument wraz z uzasadnieniem liczy prawie 200 stron.

Prokuratura Okręgowa w Gliwicach zamknęła śledztwo w tej sprawie w czerwcu tego roku. Aktem oskarżenia objętych zostało 27 osób, dziewięć z nich wniosło o możliwość dobrowolnego poddania się karze. Ich sprawy sąd wyłączył do odrębnego rozpoznania. Na ławie oskarżonych zasiadło więc 18 mężczyzn. Kilku z nich, którym prokuratura zarzuciła poświadczenie nieprawdy w dokumentach, występuje w procesie bez adwokata.



Akt oskarżenia w sprawie katastrofy liczy blisko 200 stron

Jeszcze przed otwarciem przewodu sąd rozpoznał powództwa cywilne, złożone przez rodziny ofiar. Uwzględnił tylko jedno z nich, w którym kilka rodzin domaga się od oskarżonych odszkodowań. Inne pozwy zostały źle skonstruowane. Ich autorzy domagali się świadczeń od Kompanii Węglowej zamiast od oskarżonych lub dokumenty zawierały inne uchybienia formalne. Tym pokrzywdzonym pozostaje dochodzenie roszczeń przed sądem cywilnym.

Jak ustaliły prokuratura i nadzór górniczy, kierujący kopalnią przyzwalał w niej na łamanie przepisów i zasad sztuki górniczej. Najpoważniejsze zarzuty ciążyą na byłym głównym inżynierze wentylacji kopalni i kierowniku jej działu wentylacji Marku Z. Odpowiada on m.in. za sprowadzenie katastrofy, w której zginęli górnicy.

## Igrali ze śmiercią

Były dyrektor „Halemby” Kazimierz D. jest oskarżony o sprowadzenie niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia górników, co skutkowało śmiercią 23 osób. Jemu i Markowi Z. grozi do 12 lat więzienia.

wybuchem pyłu węglowego i zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa. Mimo to zlekceważył alarmujące dane i nie nakazał przerwania prac, skutkiem czego była śmierć górników.

Jak orzekł w ubiegłym roku WUG, w dniu katastrofy specjalistyczne czujniki trzykrotnie wskazywały występowanie mieszaniny wybuchowej gazów, a pomimo to nie wstrzymano prowadzenia robót. Ustalono też, że czujniki badające stężenie metanu z premedytacją zainstalowano w prądzie świeżego powietrza by zminimalizować wyniki.

Do katastrofy doszło 21 listopada 2006 podczas likwidowania ściany wydobywczej 1030 m pod ziemią. Z powodu zaniechania profilaktyki przeciw zagrożeniom naturalnym, po zapaleniu i wybuchu metanu w wyrobisku wybuchł pył węglowy, czyniąc największe spustoszenie i zabijając większość ofiar tragedii.

**N.S.**

■ R E K L A M A ■

**Zakład Pogrzebowy**  
**RESURREXIT**  
(od 1990 r.)

**Kompleksowe usługi pogrzebowe w duchu chrześcijańskim**

- całodobowy przewóz zmarłych
- pochówek tradycyjny i kremacja
- załatwianie formalności w USC
- załatwianie formalności w ZUS (wypłata zasiłków)

<b>Katowice</b>	<b>Telefony całodobowe:</b>
<b>ul. Warszawska 58</b>	0 604 539 606
<b>Katowice-Ochojec</b>	032/206 52 76
<b>ul. Jankego 68</b>	032/259 91 20

## Narodowe święto w regionie

# Lekcja historii w plenerze

## Jakie tajemnice kryje gmach Urzędu

**Wojewódzkiego nocą?** Jak smakuje wojskowa grochówka na świeżym powietrzu? 11 listopada Ślązacy masowo starali się odpowiedzieć sobie na te pytania.



Na ul. Jagiellońskiej powiało duchem dawnej epoki



Sporym zainteresowaniem mieszkańców regionu cieszyły się stare pojazdy wojskowe

## Patriotyzm dzisiaj



**ZYGMUNT ŁUKASZCZYK**

WOJEWODA ŚLĄSKI

– Musimy sobie uświadomić, że wolność człowieka i wolność kraju jest nie tylko darem, ale i odpowiedzialnym zadaniem. By to zadanie dobrze wypełnić, trzeba być patriotą. Miłość ojczyzny jest

obowiązkiem obywatelskim. Powinna być uczciwą i twórczą pracą dla Polski. Rzetelnie zdobywając wiedzę, będąc odpowiedzialnym w polityce, troszcząc się o rodzinę, okazując szacunek tradycji i wartościom narodowym, dbając o piękno języka ojczystego – wypełniamy powinność obywatelską.



**ABP DAMIAN ZIMOŃ**

– Dla ojczyzny trzeba pracować z wielkim poświęceniem. Trzeba umieć iść pod prąd, być znakiem sprzeciwu.

Trzeba opanowywać interesy jednych grup, a myśleć o dobru całej narodowej rodziny. Niepodległość Polski trzeba wykuwać każdego dnia. Siły czerpiemy od Pana

dziewi, który prowadzi poszczególne narody i państwa ku wiecznej ojczyźnie. Miłość do Boga w sposób niezwykły może wzmocnić i uzasadnić miłość do drugiego człowieka i całego narodu. Ojczyzna to nasze wspólne dobro.

**T**egoroczne obchody Święta Niepodległości cieszyły się wyjątkowym zainteresowaniem mieszkańców regionu. Całe rodziny oglądały zgromadzone na placu Sejmu Śląskiego w Katowicach stare pojazdy wojskowe, samolot Iskra, Rosomaki, Hummery, zabytkowe motocykle i samochody.

– Rzadko historia wymaga od nas czynów heroicznych, na miarę tych, których bohaterami byli tacy ludzie jak marszałek Józef Piłsudski – powiedział w swym wystąpieniu wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk. Wyraził przy tym radość z faktu obecności na uroczystościach tak licznie zgromadzonych mieszkańców naszego regionu. – Patriotą

można być na co dzień, nie tylko podczas wielkich zagrożeń. Patriotą jest się wtedy, kiedy miłuje się swoją Ojczyznę, gdy szanuje się symbole narodowe, pamięta o ważnych,

historycznych dla kraju wydarzeniach, rocznicach, takich jak dzisiejsza – dodał.

– Dla Polski ze Śląska płynęły nie tylko dobra ekonomiczne, ale także przykłady nowoczesnego gospodarowania oraz organizacji aktywnego samorządowego społeczeństwa – mówił z kolei Bogusław Śmigieński, marszałek województwa śląskiego. – Tradycja doświadczeń samorządowego województwa, osiągnięcia tego okresu pokazują nam, jak Śląsk budował niepodległą Rzeczpospolitą i jak wiele Polska dała naszej ziemi.

Ponad trzy tysiące osób zwiedziło gmach Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w noc poprzedzającą Święto Niepodległości. Podczas organizowanych po raz czwarty dni otwartych pokazany został gabinet obecnego wojewody śląskiego, który mieści się w historycznym mieszkaniu pierwszego gospodarza – wojewody Michała Grażyńskiego.

Przewodniczy w strojach z epoki oprowadzali gości po salach reprezentacyjnych – w których



**W nocy z 10 na 11 listopada Urząd Wojewódzki zwiedziły tłumy**

niegdyś odbywały się oficjalne uroczystości oraz bale i przyjęcia – dzisiaj pełniących rolę sal konferencyjnych. Dużym zainteresowaniem cieszyły się niezwykle pod względem architektonicznym westybul ŚUW oraz sala Sejmu Śląskiego, będąca miniaturą sejmu warszawskiego. W Sali Marmurowej zwiedzający mogli podziwiać tańczące pary ze Śląskiej Szkoły Tańca.

Prawdziwą gratką okazało się zwiedzanie podziemi urzędu – szczególnie zaś basenu, którego zadaniem było niegdyś strzeżenie skarbcza. Basen był swego rodzaju pułapką na ewentualnych złodziei. Jego zawartość zalałaby nie tylko skarbiec, ale i tych, którzy staraliby się do niego dostać. Oczekujący na wejście do gmachu mieli okazję podziwiać zgromadzone na placu Sejmu Śląskiego stare pojazdy wojskowe, militaria oraz samolot Iskra. Ostatnia grupa zwiedzających opuściła gmach przed godziną 3 w nocy.

**Ks. mł**

## Jo, Ślązok

tekst

**MAREK SZOŁTYSEK**

szoltysek@szoltysek.com.pl



# Cwerg

**P**ośród bohaterów bajek pełno jest przeróżnych małych ludków, które poszczególne kultury i mowy nazywają po swojemu: liliputami, hobbitami, cwerkami, smerfami, elfami... W Polsce najbardziej popularne są krasnoludki, znane z bajek o „Sierotce Marysi” i „Królowie Śnieżce”. Jednak śląska kultura ma oczywiście swoje postacie, z podziałem na wodne ludki, czyli utopce, zwane też utopkami lub potopielnikami, oraz ludki lądowe – a tych również jest kilka odmian, że wspomnę tylko dla przykładu: skrzoty, podciepy i beboki.

**K**oniecznym jest podkreślić, że śląska kultura, posiadająca takie mnóstwo przeróżnych miniludków i postaci bajkowych, nie potrzebowała zapożyczać ich z zewnątrz. Ale przecież języka i szybko biegających po świecie małych ludków nikt nie upilnuje. Zatem stało się, że pod wpływem polskiej kultury i tradycji językowej pod śląskie strzechy trafiły krasnoludki, zaś pod wpływem kultury niemieckiej do śląskich zagródków przywędrowały cwerki.

**N**iemieckie cwerki przychodząc na Śląsk, miały tutaj poważną konkurencję i praktycznie nie były w stanie wyprzeć rodzimych skrzotów, beboków, utopków i podciepów. Zasadniczo więc cwerki nie stały się bohaterami regionalnego śląskiego bojanio, lecz zajęły inne strategiczne pozycje, przez które usadowiły się w śląskości i pozostały. A chodzi mi o następujące przypadki: CWERG nr 1 – tak mówi się

na Śląsku na betonowego, gipsowego, drewnianego, a dzisiaj także plastikowego ludka, którego stawia się czasami w przydomowych ogródkach albo na murkach ogrodzenia. Trzyma on w ręce najczęściej latarkę, książkę, jabłko, szyszkę, grzyba lub przytula lelynia, sornika albo hazoka. I takie cwerki to ulubione niemieckie przydomowe ozdoby, na czym do dzisiaj robi się interesy w sklepikach, którymi usiana jest niedaleka granica polsko-niemiecka, gdzie polscy biznesmeni oferują Niemcom całe cwerkowe stada. CWERG nr 2 – tak za niemieckich rządów na Śląsku nazywano młodsze dzieci z przedszkola. I do dzisiaj jeszcze w opowiadaniu starszych ten termin funkcjonuje. Przykładowo pewien Ślązok powiedział mi kiedyś, że on ze starszym bratem chodzili podczas okupacji do przedszkola. On był cwerkiem, a brat

obercwerkiem. CWERG nr 3 – po śląsku cwerkiem nazywa się dorosłego Ślązoka, charakteryzującego się niskim wzrostem. CWERG nr 4 – tak nazywa się na Śląsku odmianę małych kurek, zwanych też miniaturowymi.

**S**koro już mówimy o cwerkach, ale też pośrednio o skrzotach, krasnoludkach, podciepach, bebokach czy elfach, to musimy sobie zdawać sprawę, że te bajkowe postacie wzięły swój początek z pogańskich wierzeń naszych przaprzodków, pełnych opiekuńczych demonów i domowych duszków. Natomiast z faktu, że dzisiaj mówimy o nich z przymrużeniem oka i wyłącznie w bajkowej konwencji, wynika niezbitnie, że pogańskie wierzenia w zetknięciu z naszą chrześcijańską kulturą padły jak sznita, czyli przegrały i utraciły swój pierwotny religijny charakter.



**W śląskiej kulturze jest miejsce na skrzoty, cwerki i krasnoludki**



Jednym z gości targów był Adam Bujak, który podpisywał swój nowy album



Organizatorzy przygotowali sporo atrakcji, zwłaszcza dla najmłodszych gości targów

## Śląskie Targi Książki

# Rozczytana aglomeracja

**Dedykację Adama Bujaka**, światowej sławy fotografa, można było uzyskać podczas Śląskich Targów Książki. Odbywały się one od 14 do 16 listopada na terenie Międzynarodowych Targów Katowickich.

Po niemal dwunastoletniej przerwie książkowe święto powróciło na Śląsk. – Jednym z celów imprezy jest odbudowa wizerunku Międzynarodowych Targów Katowickich – mówi Piotr Kubica, prezes MTK. – Chcemy przypomnieć wszystkim, że katowickie targi zawsze były wpisane nie tylko w życie gospodarcze, ale również kulturalne całego regionu. Sam czytam głównie o ekonomii, ale dużo jeżdżę samochodem i wtedy słucham książek.

### Czytamy przez cały rok

Janusz Sznura pokazywał na targach, jak powstaje papier. Przebrany za mnicha opowiadał zainteresowanym o czerpaniu papieru. – Przebrałem się, żeby przypomnieć, iż w średniowieczu postęp techniczny i wszelkie nowinki docierały do Europy poprzez zakonników – uśmiecha się. – Wtedy nie było internetu, a źródłem postępu były klasztory.

Przygotowania do targów rozpoczęły się już w kwietniu. Ruszyła wtedy akcja „Śląsk czyta”. Organizatorzy targów oraz zaproszeni goście spotykali się z mieszkańcami regionu, żeby czytać książki. Ta akcja będzie kontynuowana aż do kolejnej edycji targów w przyszłym roku.

– W województwie śląskim mamy najbardziej rozbudowaną

sić bibliotek, najwięcej czytelni, największe księgozbiory – mówi, otwierając targi, prof. Jan Malicki, dyrektor Biblioteki Śląskiej. – Trudno sobie wyobrazić Śląsk bez książki. Dlatego cieszę się, że znów odbywa się to ogromne święto książki: święto tych, którzy wydają książki, tych, którzy o nie dbają, gromadzą je i tych, którzy czytają.

Linda Majerowicz z Wydawnictwa Akustycznego zachęcała gości targów do zainteresowania się książkami w wersji audio. – O schyłku druku nie może być mowy, ale jesteśmy świadkami wchodzenia na rynek nowego produktu, który może wielu zabiegającym ludziom ułatwić czytanie – powiedziała. – Audiobooki

są dla tych wszystkich, którzy cenią sobie literaturę, chcą być na bieżąco, a mają niewiele czasu. Takich książek można słuchać, stojąc w korkach, podróżując czy wykonując jakąś prostą pracę. Czytane książki trwają około 12 godzin. Najdłuższa wydana ma ponad 60 godzin. Ale książki dla dzieci są o wiele krótsze, trwają około 2 godzin.

### Papieskie miejsca

Jednym z gości targów był Adam Bujak, wybitny artysta fotografik, autor 120 książek i albumów wydawanych nie tylko w Polsce, ale również poza jej granicami. Podpisywał on między innymi swój najnowszy album „Polska szlakiem Jana Pawła II”.



Wiele osób fotografowało popiersie Jana Christiana Andersena

– Pokazuję wszystkie polskie miasta, które Papież odwiedził w czasie swojego pontyfikatu – opowiada Bujak. – Pamiętam, jak kiedyś ilustrowałem książkę z poezją Karola Wojtyły. Gdy pokazywałem ją Papieżowi, spojrzął na okładkę, gdzie znajdowało się jego zdjęcie sprzed zamachu i powiedział „I co się z człowieka zrobiło”. W tym nowym albumie nie ma żadnych zdjęć z życia Jana Pawła II, jedynie miejsca, w których on był. Dzisiaj zaskakuje mnie, gdy ktoś chce mnie całować w rękę, bo znałem Papieża. A ja tylko dokumentowałem jego życie. Uważam, że powinniśmy się skupić na tym, co nam przekazywał przez te dziesiątki lat, gdy z nami był.

– Przygotowywałam już wcześniejsze edycje targów w latach 1992–1996, a potem mieszkałam za granicą – opowiada Marcela Widera, kierowniczka projektu Śląskie Targi Książki. – Kiedy wróciłam do Polski, postanowiłam na nowo się zaangażować w targi książki. Sama uchodzę za mola książkowego i chyba właśnie dlatego organizuję te targi. Czytanie jest moim zdaniem bardzo ważne dla ludzkiego rozwoju.

Warsztaty kaligraficzne, ekspozycje ilustracji, wystawy, sympozja to jedynie nieliczne z atrakcji, przygotowanych dla gości targów. Impreza z pewnością zachęcała niejednego do wyłączenia telewizora, żeby choć jeden wieczór spędzić w towarzystwie zadrukowanego papieru.

Mirosław Rzepka

**Otwarci na niepełnosprawnych**

# Na dobrym BOK-u

W Śląskim Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach uruchomiono jedno z najnowocześniejszych w Polsce biur obsługi klienta, **przyjazne osobom niepełnosprawnym**.

**D**zięki użytkowanym tu systemom, klient obsługiwany jest szybciej i w bardziej komfortowych warunkach. – Przy kilkunastu stanowiskach obsługiwane są osoby składające wnioski o paszport i odbierające paszporty, cudzoziemcy załatwiający kwestie związane z wizami i zaproszeniami – mówi Łukasz Falgier, dyrektor generalny Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Obsługę klientów usprawniają też zainstalowane systemy rezerwacji kolejki, system E-Urząd, umożliwiające załatwienie sprawy z wykorzystaniem internetu, oraz SODIS, który zapewnia szybki, elektroniczny obieg dokumentów. W BOK-u, wyposażonym w klimatyzację, przy pięciu stanowiskach klienci mogą skorzystać z komputera z dostępem do internetu i z drukarki. Osoby, które do Urzędu Wojewódzkiego przychodzą z małymi dziećmi, mają możliwość skorzystania z pokoju dla rodziców z dziećmi, wyposażonego w zabawki i miejsce do przewinięcia malucha.

**Darmowe notebooki**

Także w tym roku akademickim 2008/2009 Uniwersytet Śląski, aby umożliwić równy dostęp do wiedzy, zakupił sprzęt wspierający proces dydaktyczny osób niepełnosprawnych. Sprzęt można bezpłatnie wypożyczyć, kierując odpowiedni wniosek do dziekana wydziału. Obecnie wśród 35 tysięcy studentów US jest około 450 niepełnosprawnych. Są to m.in. osoby niewidome, z dysfunkcjami słuchu, schorzeniami neurologicznymi. Do ich dyspozycji są na przykład notebooki, dyktafony, programy udźwiękawiające i powiększające tekst, syntezy mowy.

– Jesteśmy w stanie na bieżąco dokupywać sprzęt pomocny niepełnosprawnym studentom – mówi Gabriela Wilczyńska, konsultant ds. osób niepełnosprawnych na Uniwersytecie Śląskim. – Studenci zwracają się do nas także m.in. z prośbami dotyczącymi zamiany egzaminu pisemnego na ustny, lub odwrotnie, z prośbami umożliwienia nagrywania zajęć, czy po prostu o pomoc w wypełnianiu wniosku do Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Śląska uczelnia umożliwia również zatrudnienie asystentów osób niepełnosprawnych, którzy pomagają im w przemieszczaniu się na terenie uczelni, dojeździe na uczelnię, służą pomocą w sporządzaniu notatek podczas zajęć. Niepełnosprawni mogą korzystać z usług tłumacza języka migowego, kursu orientacji przestrzennej i zajęć rehabilitacyjnych w specjalistycznym ośrodku rehabilitacyjnym, w salach sportowych uniwersytetu oraz na basenie AWF w Katowicach. Mogą też ubiegać się o zwiększenie diety przeznaczonej na wyjazd za granicę w ramach programu Sokrates-Erasmus, o dofinansowanie do wyjazdów (konferencji, spotkań, obozów integracyjnych) poświęconych tematyce niepełnosprawności i dodatkowe konsultacje indywidualne z nauczycielami akademickimi. Przed każdym z budynków uczelni wytyczono też miejsca parkingowe dla osób niepełnosprawnych.

**Przyjazne lotnisko**

Bezproblemowe latanie chce zapewnić także osobom niepełnosprawnym Międzynarodowy Port Lotniczy w Katowicach-Pyrzowicach. Do ich dyspozycji



HENRYK PRZONDZIOŃ

**Śląski Urząd Wojewódzki przystosowany jest do obsługi osób niepełnosprawnych**

znajdują się tam wózki inwalidzkie, wydzielone miejsca postojowe bezpośrednio przy terminalu. Większość usług związanych z obsługą podróżnych znajduje się na parterze, lotnisko wyposażone jest w windy ułatwiające wjazd na pierwsze oraz drugie piętro. Toalety przystosowane dla osób niepełnosprawnych znajdują się na wszystkich piętrach, oraz w strefach przylotu i odlotu.

Aby zapewnić sobie pomoc przy poruszaniu się, zamówić wózek inwalidzki lub specjalną dietę na czas lotu, podróżni powinni skontaktować się bezpośrednio z liniami lotniczymi lub pośrednio przez biuro podróży. Na potrzeby osób niepełnosprawnych uruchomiony został także specjalny numer telefonu, czynny 24 godziny na dobę: (+48 32) 39 27 237. **abs**

■ R E K L A M A ■

## Piotr Czakański Zimno



**czyta Roman Michalski**  
od poniedziałku do piątku  
o godz. 9.40, 17.15 i 23.50  
**Radio eM 107,6 fm**

## Archidiecezjalne zawody sportowe KSM

## Dla ducha i dla ciała

Często rozgrywki sportowe prowadzone są według kategorii wiekowych. W zawodach Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w tej samej drużynie można było zobaczyć zarówno gimnazjalistów, jak i studentów. A w bramce stanął nawet ksiądz.

Gram na tej pozycji podczas zawodów już po raz drugi. W zeszłym roku udało nam się wygrać – mówił ks. Krzysztof Szweda, asystent kościelny KSM z Czarnego Lasu. Zwycięzcy zawodów w piłce nożnej otrzymują co roku przechodni puchar abp. Damiana Zimonia. Na pucharze znajduje się płytka z napisem: „Dla najlepszego oddziału w Międzyodziałowych Zawodach Sportowych Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Katowickiej”.

Tegoroczne zawody odbyły się 11 listopada w Rudzie Śląskiej-Halembie. – Wybraliśmy tę datę nieprzypadkowo. Wszyscy wtedy mają wolne. Wśród członków KSM spora część pracuje. Poza tym

sędziowie są wuefistami w Zabrze i Nowym Bytomiu – wyjaśnia Agata Grzesiczak z Czarnego Lasu. Jej KSM wraz z grupą z Kłodnicy organizował zawody.

Archidiecezjalne zawody sportowe KSM mają długą tradycję. Z biegiem czasu wyodrębniono dyscypliny sportowe, w których oddzielnie konkurowały dziewczęta i chłopcy. W tym roku zawody przebiegały dwuetapowo. Osiem żeńskich drużyn rywalizowało w siatkówce. Najlepsza okazała się grupa z Katowic-Giszowca. Później jedenaście zespołów męskich grało w piłkę nożną. Zwyciężyli chłopcy z Tychów-Żwakowa.

Nie nagrody były jednak najważniejsze – chociaż rywalizacja była zażarta – ale atmosfera.



ANNA DERKOWSKA

Zawody w siatkówce odbyły się w dwóch grupach. Finał rozegrano systemem pucharowym

– Bardzo się cieszę, że udało mi się przyjechać na zawody. Należę do KSM-u od ponad roku. Nie wyobrażam sobie, żebym miała zrezygnować – mówi Sandra Uchnast z Piekar Śląskich. – Poprzednio przyjechały dziewczęta, które miały dłuższy staż w stowarzyszeniu. Jest nas tak dużo, że dla mnie nie byłoby wtedy miejsca w drużynie.

Inaczej sprawa wyglądała w przypadku Bartłomieja Góralskiego z Tychów-Czułowa. – O KSM-ie słyszałem od księdza. W zeszłym roku nie miałem czasu chodzić na spotkania. Od września postanowiłem jednak spróbować. I już teraz zostałem powołany na bramkarza.

Anna Derkowska

## Kampania społeczna w Katowicach

## Kres min?

Zakażenie bomb kasetowych natchmiaszt – bus z takim napisem wędruje od października po całej Europie. Gdy przed tygodniem podjeżdżał pod budynek Wydziału Prawa i Administracji UŚ, w auli wydziału ruszała kampania przeciwko broni niebezpiecznej dla ludności cywilnej.

Bardzo liczymy na to, że polskie władze podpiszą konwencję o broni kasetowej – podkreślała 12 listopada w Katowicach Lidia Szafaryn z Polskiego Czerwonego Krzyża. Konwencję zakazującą użycia, produkcji, przekazywania i składowania broni kasetowej państwa będą mogły podpisać już 3 grudnia w Oslo. Jakiego rodzaju zagrożenie stanowi ten właśnie rodzaj broni? Podczas seminarium odpowiadali na to pytanie przedstawiciele organizacji



PIOTR SACHA

Ban Bus przyjechał do Katowic z Bratysławy. Podróżujący nim działacze przedstawili na planszach ofiary eksplozji broni kasetowej

humanitarnych, m.in. osoby z Ban Busa, podróżujące tym pojazdem po 20 krajach europejskich, by nawoływać do podpisania traktatu w Oslo.

Drugi temat spotkania wiązał się z zakazem stosowania min przeciwpiechotnych. Polska podpisała związaną z tym stosowną konwencję w 1997 r. Dziś jednak jesteśmy jedynym, obok Wysp Marshalla, państwem-sygnatariuszem, które nie dokonało ratyfikacji traktatu sprzed 11 lat. Jak usłyszeli studenci UŚ, zarówno miny, jak i amunicja kasetowa to broń, która w działaniu nie odróżnia żołnierzy od cywilów. W dodatku wywołuje obrażenia oceniane przez chirurgów jako najtrudniejsze. – Bomba po zetknięciu z ziemią powinna wybuchnąć. Nie zawsze jednak się to zdarza – przekonywał major w stanie

spoczynku Bogusław Dogiel. Wojskowy mówił też studentom o alternatywnych rozwiązaniach, nad którymi pracują armie.

Uczestnicy seminarium zobaczyli wystawę zdjęć zatytułowaną „Miss Landmine – okaleczone piękno”. – Pomysł zrodził się podczas wizyty w Angoli norweskiego reżysera Mortena Traavika. Zauważył on na podwórkach dzieci bawiące się w konkursy miss. Dostrzegł też problem okaleczonych przez miny mieszkańców – mówi kurator wystawy Anna Kudarewska. Fotografie Norwega można oglądać w galerii Wydziału Prawa i Administracji co najmniej do końca listopada. Przedstawiają 10 angolskich kobiet, które ucierpiały w wyniku eksplozji min. W konkursie piękności każda reprezentuje własną prowincję.

ps

## Komunikacja

## Drogi do rozwoju

**Autostrady pojawiają się w tempie dość ślamazarnym, choć nikt nie ma wątpliwości, że ich przybywa. Co z pozostałymi drogami?**

Rząd co roku będzie przeznaczał na budowę dróg miliard złotych. Każde z 16 województw dostanie taką samą sumę pieniędzy – 62,5 mln złotych. Połowę tej sumy będą mogły wydać powiaty, połowę gminy. Dofinansowanie będzie sięgało 50 proc., resztę dołożą samorządy. Aby dostać pieniądze, samorządy muszą zakończyć inwestycję do końca listopada kolejnego roku, a później w ciągu miesiąca rozliczyć się. W tym roku termin złożenia wniosków ubiega 21 listopada.

Podniesienie jakości dróg lokalnych oraz bezpieczeństwa ich użytkowników to cele Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych. – Państwo nie będzie zastępować samorządów w ich zadaniach, chce jedynie wesprzeć działania samorządów dotyczące poprawy infrastruktury drogowej – mówi wojewoda Zygmunt Łukaszczyk.

Program będzie realizowany od 31 października 2008 roku do 31 grudnia 2011 roku. Łączne wydatki budżetowe na realizację programu wyniosą 3 mld złotych.

Dzięki rządowym pieniądzą w każdym województwie ma powstawać rocznie co najmniej 80 kilometrów dróg gminnych

i powiatowych. Poprawią się warunki życia mieszkańców oraz atrakcyjność terenów czy komunikacja.

Celem programu jest przebudowa i remont dróg gminnych i powiatowych (np. przebudowa drogi gruntowej na drogę o nawierzchni twardej, zmiana geometrii drogi, podniesienie nośności

konstrukcji, poprawa równości i szorstkości nawierzchni), budowa nowych dróg oraz działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego dróg istniejących (np. budowa chodników, azylu dla pieszych, sygnalizacje świetlne, montaż barier ochronnych, rozdzielnie kierunków ruchu, separowanie ruchu pieszych od ruchu pojazdów).

Wojewodowie przeprowadzą nabór projektów oraz dokonywać będą oceny wniosków zgłoszonych przez gminy i powiaty. W tym celu zostaną powołane komisje, składające się z dwóch pracowników urzędu wojewódzkiego oraz po jednym przedstawicielu urzędu marszałkowskiego, oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oraz Policji. W Śląskim Urzędzie Wojewódzkim koordynatorem programu będzie dyrektor Wydziału Zarządzania Funduszami Europejskimi.

Przedmiotem dofinansowania może być wyłącznie jeden projekt inwestycyjny, zgłoszony przez zarządcę drogi gminnej, i dwa projekty zgłoszone przez powiat. W województwie śląskim jest 12 tys. km dróg gminnych, 6300 km dróg powiatowych i 1224 km dróg wojewódzkich.



MAREK PIEKARA

**W najbliższym czasie otrzymamy 62,5 mln zł na poprawę infrastruktury drogowej**

## Strategia Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego

### Śląskie klikanie

Internet obecny jest dziś nawet na prowincji. Coraz częściej jednak nie wystarcza już podłączenie do sieci. Informacje muszą przepływać szybko i sprawnie.

Włodarze regionu w ramach prac nad „Strategią Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego dla Województwa Śląskiego” podpisali porozumienia o współpracy z dużymi operatorami telekomunikacyjnymi w sprawie infrastruktury szerokopasmowej.

Jednym z elementów Strategii jest wsparcie rozwoju infrastruktury szerokopasmowej, czyli połączeń z Internetem za pomocą szybkiego łącza. Możliwe jest wykorzystanie do tego środków Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego.

Celem inwentaryzacji jest zlokalizowanie obszarów zagrożonych „wykluczeniem cyfrowym” – tzw. białych plam na mapie regionu o słabym dostępie do Internetu oraz rozpoznanie barier w rozwoju usług szerokopasmowych. ■

Któż nie słyszał o zmianie trasy lotu? Zła pogoda utrudnia życie nie tylko pasażerom. Niektóre lotniska z tego powodu tracą zyski.

Tak dzieje się wtedy, gdy np. mgła nie pozwala na lądowanie. Wtedy samolot odsyłany jest do sąsiedniego portu, co wiąże się ze stratami czasu pasażerów i pieniędzy lotnisk oraz linii lotniczych. W międzynarodowym Porcie Lotniczym Katowice w Pyrzowicach oddano do użytku nowy system

## Bezpieczeństwo lotów

### Mgła już niestrasza

wspomagania lądowania przy ograniczonej widzialności ILS (Instrument Landing System) THALES 420.

Jest to urządzenie kategorii pierwszej, czyli prowadzące od granicy zasięgu do wysokości 60 m (200 stóp) nad płaszczyzną drogi startowej. Aktualnie jest to najnowocześniejszy tego typu system funkcjonujący na polskich lotniskach.

Koszt inwestycji zrealizowanej przez Polską Agencję Żeglugi Powietrznej wyniósł 3 mln zł. ■

ns

## Śląska elita w Poznaniu

## Fidułki, bumele i komersy

Jej członków rozpoznawano po biało-błękitno-złoty barwach widocznych na sztandarze, na czapkach zwanych deklami i wstęgach umieszczanych na przedramieniu.

Polska Korporacja Akademicka Silesia powstała w Poznaniu. W 1922 r. założyli ją studenci pochodzący ze Śląska. Kierowali się dewizą: *Salus Reipublicae Suprema Lex* (Dobro Rzeczypospolitej – prawem najwyższym). W herbie miała dwa orły śląskie i cyrkiel.

## Patrioci z międzywojnia

Skupiała studentów i absolwentów wyższych uczelni, a jej szczególnym celem było krzewienie polskości na Śląsku. Silesia była stowarzyszeniem elitarnym o aspiracjach ideowo-wychowawczych. Sympatyzowała ze środowiskami narodowymi i konserwatywnymi oraz Kościołem katolickim

– W tamtych latach na wyższe uczelnie trafiała młodzież z różnych środowisk – wspomina dr Czesław Rymer z Katowic, który w okresie międzywojennym studiował prawo na uniwersytecie poznańskim. – Podczas spotkań korporanckich sporo czasu poświęcaliśmy na sprawy związane z *sa voir-vivre*, dobrymi manierami, protokołem dyplomatycznym i towarzyskim. Dyskutowaliśmy o historii i polityce. Każdy nowicjusz musiał przejść okres giermkowania. Moim mistrzem był Eugeniusz Kruza. Obowiązkiem każdego korporanta było prowadzenie działalności społecznej, dobroczynnej i obywatelskiej.

Członkowie Silesii uczestniczyli w uroczystościach patriotycznych i akademickich, prowadzili działalność samokształceniową i wychowawczą, propagowali pracę organiczną, wspólnie występowali podczas świąt religijnych, pielgrzymek i rekolekcji, uprawiali jazdę konną, szermierkę, bawili się

na komersach, fidułkach (ucztach piwnych), bumelach, balach towarzyskich i majówkach.

Do Silesii należało ponad 180 mężczyzn. Przeszło trzydziestu spośród nich miało status członka honorowego. Do tego grona należeli najwybitniejsi śląscy lekarze, prawnicy i politycy starszego pokolenia, a wśród jej członków zwyczajnych odnajdujemy: syna Kazimierza Czapli – Witolda, najpierw studenta medycyny w Poznaniu, a potem lekarza w Katowicach i Rudzie Śląskiej; synów Józefa Rymera, pierwszego wojewody

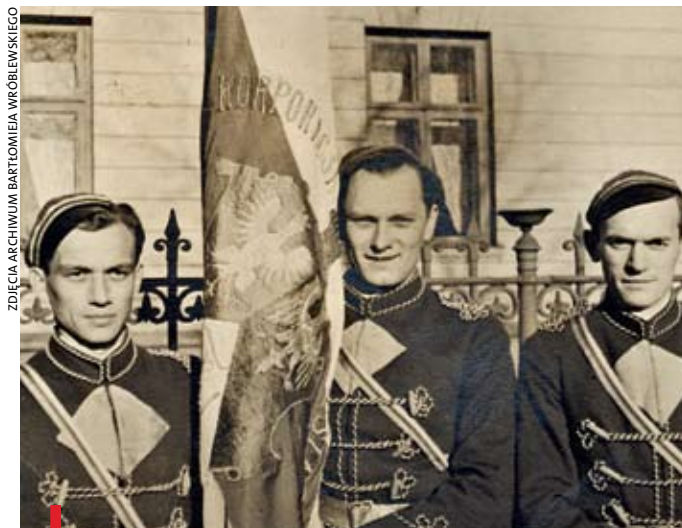


śląskiego

– Bernarda, Czesława i Stefana; ks. Ludwika Brandysa (1902–1988); Eugeniusza Kruza (1910–1986); Teodora Tkocz (1914–1999), Pawła Kopcza i kilkudziesięciu innych.

## Wianki nad Wartą

Protektorem Silesii był Wojciech Korfanty, polityk i działacz społeczny, przywódca powstańców śląskich, właściciel koncernu prasowego „Polonia”, więzień i emigrant polityczny.



ZDJEŃCA ARCHIWUM BARTOMIEJA WRÓBLEWSKIEGO

Poczet sztandarowy Silesii, od lewej Teodor Tkocz

Silesia była zrzeszeniem studencko-obywatelskim, zacieśniającym środowiskowe powiązania pomiędzy młodzieżą akademicką a liderami instytucji i organiza-

Korporanci funkcjonowali w rozgałęzionej sieci towarzyskich i rodzinnych powiązań, obejmujących elity międzywojennego Śląska. O prestiżu stowarzyszenia decydowały znakomite nazwiska osobistości zasiadających w konwencie seniorów.

Okazje do zacieśniania osobistych znajomości i przyjaźni dawały nie tylko wspomniane już wyżej różnego rodzaju uroczystości religijne i patriotyczne, ale także bardziej rozrywkowe spotkania towarzyskie, odbywane doraźnie z należytym ceremoniałem dotyczącym przewodnictwa przy stole oraz etykiety ściśle określającej sposób wznoszenia i wygłaszania toastów. Miały formę komersów. Toczyły się w piwiarni lub winiarni przy wcześniej zarezerwowanym stole lub w osobnej sali. W korporacyjnym gronie obchodzono urodziny, imieniny i podobne osobiste święta młodszych i starszych akademików. W poznańskich restauracjach i piwiarniach od czasu do czasu widywało się skorą do wypitki i zabawy wesołą kompanię biało-błękitno-złotej Silesii, która równie dobrze bawiła się na majówkach albo puszczeniu świętojańskich wianków nad brzegami Warty.

Henryk Szczepański

Korporancki dekla dr. Czesława Rymera

cji politycznych, gospodarczych i społecznych. Na jej spotkaniach zwykło się rozmawiać o nastrojach, potrzebach i aspiracjach młodszego pokolenia. Seniorzy w owym gremium stanowili czynnik zachowawczy, zachęcali młodzież do służby narodowej i społecznej. Byli jej promotorami i rekomendowali najwybitniejszych. Łżyli też dobrowolnie składki na potrzeby Silesii.